

Do niecodziennego zdarzenia doszło w dniu 6 marca br. kiedy to około godziny 17⁴⁵, dyżurny Straży Miejskiej otrzymał zgłoszenie, że w okolicach ul. 500-lecia w Skierniewicach, spalane są odpady, prawdopodobnie opony samochodowe. Po przybyciu pod wskazany adres strażnicy ustalili, że na posesji tej nikt nie zamieszkuje, a spalanie odpadów odbywa się może na posesji dwa numery dalej. Strażnicy nacisnęli dzwonek przy furtce ogrodzenia posesji na której mogą być spalane odpady, a po chwili w drzwiach budynku zauważyli dwóch mężczyzn, którzy chwiejnym krokiem z ogromnym rozbawieniem, kierowali się w stronę strażników. Strażnicy zapytali jednego z mężczyzn, który okazał się właścicielem posesji, czy na posesji jest rozpalone ognisko. Mężczyzna ten potwierdził, że spala stare krzeselka ogrodowe, co strażnicy potwierdzili po wpuszczeniu ich przez właściciela na teren posesji. Mężczyzna będący właścicielem posesji przyznał się, że on rozpałił ognisko, a do Straży Miejskiej zadzwonił jego szwagier „tak dla j..j, żeby było zabawnie”.

Zabawa ta dla właściciela posesji, który uważa (czemu strażnicy nie zaprzeczali), że ma prawo na swojej działce wypić sobie ze szwagrem, może zakończyć się gorzko, gdyż w związku z popełnionym wykroczeniem, sprawa zostanie skierowana do sądu, a tu może nie być wcale do śmiechu. Mamy nadzieję, że szwagier będzie również ciałem i duchem na rozprawie przed sądem, bo w końcu to dzięki niemu, ta sprawa znajdzie taki finał.

Polecamy ten wpis dla wszystkich, którzy będą chcieli w przyszłości „rozbawić swojego szwagra” przy udziale Straży Miejskiej.